Zegarek artystki.

(Humoreska).

3 (Dokończenie)

— Zapewne... dowieść mu tej zbrodni nie będzie tak łatwem, na wszelki jednak wypadek radzę pani mieć się na baczności!... — O! świat jest zły, nie masz pani pojęcia, jak zły — dorzucił melancholijnie.

— O tak! tak! — zawtórowała z westchnieniem artystka — świat jest bardzo zły!...

Gość poprawił się w fotelu i mówił dalej z powagą:

— A zresztą, czyliż jego fizyonomia nie zdradza już wybitnego, zwyrodniałego typu zbrodniarza?... Czy pani łaskawa zna frenologię?

— Nie, panie! — odpowiedziała śpiewaczka, spuszczając oczy — przyjechałam tu dla wypoczynku i ogółem, teatrem i sztuką nie zajmuję się na razie!... Frenologii dotychczas nie znam jeszcze, ale słyszałam już wiele o tej operetce. Sądzę nawet, że dyrekcya nasza postara się o jej wystawienie i oczywiście znowu mnie obarczy tytułową rolą — zakończyła z westchnieniem męczennicy.

Młody człowiek przygryzał usta i opanowywał całą siłą woli uczucie wesołości, ogarniające go przy wywodach artystki o „nowej operetce“ i nie tracąc nic z swej powagi, wyłuszczał dalej swoje poglądy.

— Czy pani uważała, że ciemne to indywiduum, które dopuściło się zamachu na własność pani ma szczególniejszego rodzaju budowę czaszki?

— O! tak! jest całkiem łysa! — dorzuciła artystka, dostrajając się do poważnego tonu rozmowy.

— Wystające szczęki — opisywał gość dalej zbrodniarza.

— I to prawie bez zębów! — dodała znowu pogardliwym tonem piękna gospodyni.

— Tak jest, bez zębów! — podchwycił żywo oskarżyciel, ukazując w śmiechu, jakby dla kontrastu z zbrodniarzem, część własnego kompletnego uzębienia. — A ten nos! ten nos!... czy pani nic nie spostrzegła?

Owszem! — odparła z godnością — spostrzegłam: okulary.

— To wszystko potwierdzałoby poniekąd moje domniemanie, doprowadzałoby mnie do wniosku, że...

Lecz zanim prawnik zdołał straszny swój wniosek sformułować — zapukano do drzwi i do pokoju weszła służąca.

— W sieni jest znowu ten jakiś pan Zawszechwacki — zameldowała — ten wczorajszy, proszę pani — dodała objaśniająco.

Kandydat adwokacki podskoczył na fotelu.

— Ach! to wyjątkowa bezczelność! — zawołał z oburzeniem, a zwracając się do gospodyni, zapytał:

— Wszak pani go nie przyjmiesz?

— Ani mi się śni! — krzyknęła z odrazą panna Tola. — Wypraszam sobie raz na zawsze odwiedziny tego łotra!

— Ten człowiek powiada, że znalazł zegarek pani! — zauważyła pokojówka.

Prawnik zerwał się jak oparzony.

— On znalazł zegarek?! — krzyknął z ironią — ten niecny człowiek chce w dodatku wyłudzić od pani „znaleźne!...“ Niech no najprzód pokaże ten zegarek, jeżeli go ma wogóle!

Pokojówka wyszła do sieni i powróciła niebawem z zegarkiem za 120 guldenów.

— Czy to istotnie jest pani zegarek? — inkwirował surowo młodzieniec.

— Nie! absolutnie nie! — zapewniła stanowczym głosem gospodyni. Mój zegarek był wysadzany brylantami.

Kandydat na adwokata wziął go teraz do ręki i oglądał badawczo.

— To jest najzwyczajniejszy tombakowy zegarek! — zaopiniował. Widzisz więc pani, że miałem słuszność!

— Pani skinęła — i pokojówka zniknęła wraz z zegarkiem w sieni.

— Jak to dobrze, panie mecenasie, żeś pan przyszedł, że ostrzegłeś mnie! — rzekła z wdzięcznem spojrzeniem aktorka. Kto wie, do czegoby się jeszcze ten stary oszust posunął!

— Nie będzie on więcej niepokoił pani! — zawołał gość z męską stanowczością. — Poczynię wszystkie kroki, by łotra uczynić nieszkodliwym! Czy pozwoli pani, że odwiedzę ją za kilka dni, by poinformować o dalszym rozwoju wypadków?

— O! tak! proszę! będziesz pan zawsze miłym gościem u mnie! — zapewniała z rozrzewnieniem i wdzięcznością. — Ale przecież nie ucieka pan jeszcze?

— Niestety!.. muszę... do policyi!

— Ach! pójść pan może trochę później!... Wypijemy po szklance herbaty! Zgoda?!...

* * *

W niespełna dwa tygodnie zaalarmowała kąpielowych gości niespodziewana wieść:

Urocza artystka z Warszawy panna N., bawiąca dla poratowania zdrowia w kąpielach — zaręczyła się z młodym kandydatem praw, niejakim panem Zawszechwackim.

— Powiedz mi, moja kochana — zapytał pewnego razu swej narzeczonej — co to za zegarek ma twoja pokojówka? Zdaje mi się, jakbym go gdzieś już widział!

— I nie mylisz się wcale, mój drogi!... Ten stary łajdak — pamiętasz go? — darował mojej pokojówce tę klepsydrę. — No, bo zresztą cóż mógł był z tombakowym zegarkiem zrobić?!

Spotkawszy zimą w Krakowie grubego radcę, nie mógł młody człowiek wstrzymać się od zrobienia z nim „interwiewu“ — i udając, jak to mówią „z głupia franta“ — zapytał go o szczegóły ostatniej wizyty u śpiewaczki.

Przyparty do muru — przyznał się stary do wszystkiego, opowiedział swą porażkę w willi „Ustronie“ i dodał na zakończenie:

— Prezent mi zwrócono, nie wpuściwszy nawet za próg pokoju... I cóż miałem z tym fantem zrobić? Szelma żyd nie chciał go przyjąć napowrót i pieniędzy zwrócić!... Zatrzymać go nie mogłem, no, bo cóżby powiedziała żona, znalazłszy u mnie damski zegarek?!... Więc wiesz pan, co zrobiłem?.. Darowałem go pokojówce tej śpiewaczki!..

— Czy pan się z nią widujesz? — zapytał po chwili, patrząc na niego bystro z po za złotych okularów.

— Tak jest! od czasu do czasu! — bąknął niedbałym tonem prawnik.

— I cóż porabia?...

— Dziwnym zbiegiem okoliczności, zgubiwszy zegarek na drodze do parku, znalazła na innej drodze — męża!

— Co? ona wyszła za mąż? - zawołał w najwyższem zdumieniu radca! — no! patrzcie państwo!...

Po chwili dodał sentymentalnie:

— Ciekaw też jestem, czy pamięta mnie jeszcze i czy niema mi za złe mego natręctwa...

— Bądź pan spokojny! — zawołał młody człowiek wesoło, podając rękę zdumionemu przyjacielowi. Bądź spokojnym!... Moja żona niema najmniejszej urazy do pana!... *K. Rum.*

KONIEC.

Zagadki do nagrody.

Rebus.

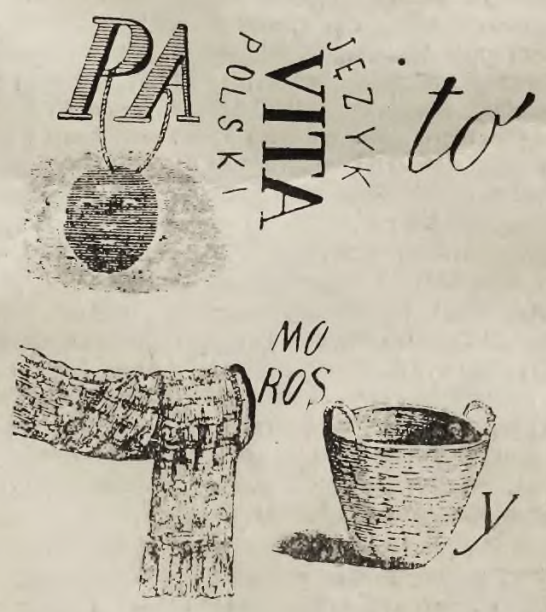

Szarady.

ułożył K. K.

Cztery sylaby szarada ta mieści,
Ich kombinacye rozmaitej treści.
Więc *sama pierwsza* w naszym alfabecie,
A *sama trzecia* — ton w muzycznym świecie.
O *samym czwartym* — uczy gramatyka,
Do tych się mówi, z którymi się „tyka“.
Pojazdy to są *pierwsze, trzecie, czwarte*,
Mogą być kryte, mogą być otwarte.
Pierwsze i *czwarte* tych ludzi mianuje,
Którzy są gorsi, niż łotry i zbóje.
Drugie i *pierwsze*, jak się domyślicie,
To wierszokleta, co chodził w habicie.
Po *czwartej, pierwszej* groch i wyka pnie się,
Zawsze w ogrodach, nigdy za to w lesie,
Pierwsze i *drugie* połączone z *czwartem*
Znaczy ubranie: źle, gdy jest podartem.
Całość — odgadniesz, miły czytelniku:
Typ najnowszego w Francyi teatrzyku.

Logogryf.

Z niżej zamieszczonych zgłosek ułożyć 14 wyrazów, których początkowe litery, czytane z góry na dół, utworzą imię i nazwisko powieściopisarza polskiego, końcowe zaś czytane w tym samym kierunku — tytuł jego powieści.

Sylaby: a, bórz, bu, ce, ci, ci, ci, dez, dzie, ed, eu, fer, flan, in, ka, lim, mał, mund, nan, ni, niedź, o, ra, sad, sce, se, sól, stwo, ta, wie, won, żeń, żłób.

Znaczenie wyrazów:

1. Minerał.
2. Tytuł powieści.
3. Imię męskie.
4. Podróżnik po Afryce.
5. Ludzie, którzy się skazali na życie bez przyjemności.
6. Zwierzęta dzikie północne.
7. Sprzęt stajenny.
8. Bohaterka z powieści Sienkiewicza.
9. Miasto na Górnym Śląsku.
10. Ciało stałe, wynikłe z płynu.
11. Sakrament.
12. Imię arabskie.
13. Owoc.
14. Naród północny.

Arytmogryf.

ułożył J. F.

W miejsce liczb wstawić litery, które dadzą następujące wyrazy: środkowe litery, czytane z góry na dół, dadzą imię i nazwisko zmarłego niedawno malarza polskiego.

Znaczenie wyrazów:

1. Spółgłoska.
2. Zwierzę,
3. Tytuł opery.
4. Płyn.
5. Imię żeńskie.
6. Zabawka.
7. Miasto w Wielkopolsce.
8. Literat polski.
9. Środek egzekucyjny w dawnej Polsce.
10. Miasto w Egipcie.
11. Odlewarnia dział.
12. Pseudonim humorysty i nowelisty.
13. Zwierzę.
14. Kłamstwo.
15. Sławny rozbójnik.
16. Ptak.
17. Imię żeńskie.
18. Obraz tegoż malarza.
19. Obraz tegoż malarza.
20. To samo.
21. To samo.
22. Dzieło etnograficzne tegoż malarza.
23. Obraz tegoż malarza.

								6										
								10	**15**	1								
								4	15	**12**	1	15						
								17	12	**8**	1	14						
								17	15	**10**	4	15						
								2	10	**9**	5	15						
								19	13	**8**	21	17						
			16	22	8	5	8	**12**	8	22	18	8	7					
			22	7	8	1	6	**22**	3	15	19	9	15					
			15	12	8	1	18	**15**	7	11	10	9	15					
			12	23	11	6	22	**18**	15	10	7	22	15					
						1	15	**24**	8	3								
						18	15	**10**	7	15								
						16	12	**15**	5	15								
						17	15	**11**	8	20								
						14	10	**24**	8	21								
						15	12	**22**	7	15								
	1	12	23	19	24	7	22	**1**	5	8	10	6	15	24	9			
18	14	16	22	8	18	1	22	25	**14**	11	6	23	8	11	7	22	8	17
		16	14	5	22	7	1	22	**6**	3	15	3	10	15	19	4		
						1	21	23	**18**	14	6	7	22	1				
25	10	24	8	6	14	11	7	22	**1**	25	14	3	14	3	10	15	19	4
28	27	21	1	22	8	6	18	1	**22**	25	14	11	19	8	14	10	26	

Jakp nagrodę za dobre rozwiązanie wszystkich powyższych, przeznaczamy:

„W gościnie u Turków“
A. Lejkina.

Rozwiązania z Nru 14.

Rebus: Żebrak śmielszy bywa do Pana Boga, niż do ludzi.

Szarady: Japonia — Moskale.

Logogryf: Rewolucya w Petersburgu. — Wojna rosyjsko-japońska.

Logogryf literacki: Konrad Wallenrod.

Dobre rozwiązania nadesłali Pp.: Josefert Kraków, Łaszkiewicz Słotwina, Ramułtowa Jeżów, Gocka Rożniatów, Wasiewiczowa Baranów, E. Noss Czortków, Coelner Rozwadów, Opolska Czarny Dunajec, Habermann Mikulińce, Najkowski Łańcut, Fuchs Peczeniżyn, Sędzimirowa Krakowiec, Mokrzycka Turbia, Dancewicz Porchowa, Śliwa Gorlice, Krajewski Radomyśl, Domain Brzozów, Chodkiewicz Zbydniów, Rożański Nowy Sącz, Medyńska Tarnopol, Huzarowa Byczkowce, Jagiełłowicz Kraków.

Nagrodę przez losowanie otrzymała p. M. Sędzimirowa w Krakowcu. Prosimy o nadesłanie 50 halerzy na koszta przesyłki.